

POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI NA OBCYZNIE

FIGHTING POLAND - LA POLOGNE EN LUTTE ■ POLISH WEEKLY - HEBDOMADAIRE POLONAIS ■ PRICE: 6 d. - PRIX: 8 fr.

(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Londyn - Paryż, dnia 11 września 1948 r

Rok X. Nr. 37

4.000 koron Terror wewnątrz i propaganda na wywóz

Na pewno nie prowadzi się nam zbyt dobrze, na pewno niejedyn z nas zaciska pasy i rozgląda się skądby pożyżyć dwa szylingi, na najbliższy obiad, ale ogólnie biorąc społeczeństwo polskie w W. Brytanii jest najbogatsze ze wszystkich polskich skupisk emigracyjnych, które powstały w czasie ubiegłej wojny.

Bądź co bądź tu mieszczy się i mieszczyć nadal wszystkie instytucje rządowe i wojskowe, tu rozstasowały swe główne kwatery wszystkie ważniejsze organizacje, tu obracano groszem publicznym, tu mamy PKPR.

Nie więc dziwnego, że ku nam zwracają oczy wszyscy ci Polacy, do których los uśmiechnął się bardziej krzywo, od nas spodziewają się pomocy.

Dawaliśmy ją, dajemy i będziemy dawać, ale czy naprawdę jesteśmy w niej rekordzistami, czy nikt nam przypadkiem nie ubiegł?

OJCOWYM SZLAKIEM

Gdy wczesną wiosną bieżącego roku nadeszła z Kraju wieść, że wracają większe gromady tych, których w roku 1944 i 1945 wypędzono prętem na wschód i zamknięto w lagrach Syberii — poruszyły się wszystkie ośrodki emigracyjne. Zaczęto organizować zbiórki, odbyła się ona i w W. Brytanii. Nie znamy wyników, ale nie musiały być zbyt rewelacyjne, skoro nikt ich specjalnie nie reklamował.

Tak było u nas a tymczasem na innym terenie, który nie posiada ani bogatych polskich instytucji, ani kamieniczników, ani właścicieli farm, ani PKP-erzystów z niezłym upośażeniem, ani zasiadających emigrantów, którzy ucili spory kawał grosza — zorganizowano również zbiórki i niespodziewanie data ona ogromne wyniki.

FUNT NA GŁOWĘ

Oddział SPK w Szwecji, który opiera się głównie na b. żołnierzy AK, w ciągu paru miesięcy zebrał prawie 4. tysiące koron! Gdy przeiczmy je na walutę tutejszą daje to w przybliżeniu ponad 300 funtów — a Oddział SPK w Szwecji akurat tylu tylko liczy członków. A zatem funt na głowę!

ZAWSTYDZONO NAS

Jest to cyfra olbrzymia, bo wyobraźmy tylko sobie, co by się stało, gdyby podobny rezultat można osiągnąć w W. Brytanii. SPK liczy tu ponad 24 tysiące członków a zatem zebrałoby tyleż tysięcy funtów.

Czegoż można by z tą sumą dokonać, ile ucieszyć serc, ile otrzeć łez. Ale daleko nam do takiej ofiarności, chociaż jesteśmy bogatsi. Zawstydzono nas.

ODZEW SERDECZNY

Koledzy ze Szwecji! Wiemy dobrze, że zdobywając się na ten wysiłek, nie mieliście na myśli ani demonstracji politycznej, ani chęci za imponowania innym, ani pustej dumy, która niewiele buduje. Po prostu drgnęto Wam mocniej serce na myśl o tych, którzy tak niedawno byli Waszymi towarzyszami broni a z którymi los obszedł się wyjątkowo okrutnie.

Wysłiście niedawno z Kraju i wiecie dobrze, jak pachnie więzienny chleb i co przeżywa człowiek zapomniany przez wszystkich. Wasze korony pokryły wielkim cieniem nasze codzienne wysiłki i kazały zrewidować dotychczasowy dorobek.

Czy istotnie, to co robimy, jest naprawdę wszystkim, na co nas stać? Wasz sukces obowiązuje.

Celnie umieściliście Wasz cios.

W sam splot sercowy.

JÓZEF GARLIŃSKI

Ostatnie tygodnie i dni zwróciły znów uwagę zachodniego świata na wydarzenia w Polsce. Z jednej strony bowiem w Warszawie i we Wrocławiu odbyły się międzynarodowe manifestacje komunistyczne, a z drugiej — zaostriżł się kurs antykościelny reżymu i dokończony został proces zakuwania młodzieży w organizacje totalistyczne.

REPRESJE WOBEC KOŚCIOŁA
W końcu lipca aresztowano kilku publicystów katolickich z wybitnym współpracownikiem „Tygodnika Powszechnego” Pawłem Jasienicą na czele. Wszystko wskazywało, że to

tylko początek szerszej akcji represyjnej przeciwko prasie katolickiej.

Fakty potwierdziły te przypuszczenia. W ostatnim dniu sierpnia funkcjonariusze U.B. przeprowadzili likwidację jednego z dwu pism katolickich. Opieczętowni bowiem lokal redakcji „Tygodnika Warszawskiego” i aresztowali 5-u współpracowników tego pisma, oraz redaktora naczelnego, ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego.

Dalszym ciosem było zamknięcie również „Tygodnika Powszechnego”, pozostającego pod opieką kardynała Sapiehy, oraz aresztowanie dwóch jego czołowych publicystów: ks. Piwowarczyka i Stefana Kisielewskiego.

Prześladowania prasy katolickiej można rozumieć jako wkroczenie przez komunistów na drogę jawnej i ostatecznej rozgrywki z Kościołem. Do etapu tego reżym przygotowywał się od dawna. Poprzedzały go liczne oskarżenia Kościoła i obu tygodników katolickich o działalność wrogą obecnemu ustrojowi i wysługiwanie się polityce amerykańskiej. Oskarżeniom tym towarzyszyły stałe napaści na Watykan i przychylnie rewizjonizmowi niemieckiemu stanowisko Papieża.

Jednocześnie zaś machina sądowa działała gorliwie. Aresztowano działki księży, z których część skazano za współpracę z podziemnym politycznym, a ostatnio pewną ilość księży oskarżono o przestępstwa seksualne i materialne.

Akcja ta stanowiła przemyślaną fragment taktyki komunistycznej, dążącej do podważenia w społeczeństwie zaufania do Kościoła i przygotowania w ten sposób odpowiedniego „klimatu” do okresu ostrej i bezwzględnej rozgrywki z Kościołem, uważanym za ostatni bastion opozycji politycznej w Polsce.

Trzeba się liczyć z tym, że ta generalna rozprawa wkrótce nastąpi. Zwłaszcza, że w innych państwach satelickich kampania przeciwko Kościołowi osiągnęła już punkt szczytowy, jak np. na Węgrzech i w Rumunii.

HARCESTWO W ROLI SOWIECKICH „CZERWONYCH PIONIERÓW”

U progu nowego roku pracy reżymowi działacze zasiadający w władzach oznajmili publicznie, że harcerstwo wkroczyło na nowe tory. Rozbiór tych wypowiedzi wskazuje, że następuje rozbrat z metodami wychowawczymi, zapoczątkowanymi przez twórcę skautingu, Baden-Powella, który jest traktowany jako „imperialista”, „reakcjonista” i „przedstawiciel kapitalizmu”. Nowa ideologia opierać się będzie na doktrynie materialistycznej i „kulcie techniki”, zrywającym z umiłowaniem przyrody.

Harcerstwo ma stać się szkołą przygotowawczą młodzieży do lat 16-18 przed wstąpieniem jej do komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Wielu aktywistów tego związku odkomenderowano obecnie na stanowiska instruktorskie do harcerstwa z zadaniem politycznego wychowywania młodych dziewcząt i chłopców.

Ostatnia niezależna, licząca 300.000 członków organizacja młodzieży, jaką było harcerstwo, posiadające piękne tradycje patriotyczne i wychowawcze, padła ofiarą systemu totalistycznego. Odłączyło harcerstwo, ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) i przyłączyła „Służba Polsce” — będącym jedynym aparatem politycznym, wpatującym w młodzież polską propagandowe hasła komunistyczne.

CZERWONE KONGRESY PROPAGANDOWE

W pierwszej połowie sierpnia odbył się w Warszawie międzynarodowy kongres młodzieży pracującej, zorganizowany w ramach opianowanej przez komunistów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W 10 dni później rozpoczął się we Wrocławiu t.zw. Kongres Intelektualistów, który miał zgromadzić najwybitniejszych pisarzy, naukowców i artystów z wielu państw.

Obie te imprezy pomyślane były, jako rozgłosne, propagandowe akcje komunistyczne. Głównym ich motywem było atakowanie państw anglosaskich, a zwłaszcza St. Zjednoczonych, uznawanych za „podległą wojenną” i „państwo imperialistyczne”. Jednocześnie wychwalano Rosję, jako symbol najczystszej demokracji, ostoję pokoju i państwo zapewniające wszystkim warunki najszybszego bytu.

Nie trudno było domyślić się, jakiego rodzaju będą rezolucje powzięte przez oba kongresy, jeśli się zważy jak doborowo skład ich uczestników. Delegatów tych nikt we własnym kraju nie wybierał. Po prostu organizatorzy tych wieców propagandowych sami dobierali uczestników i wysyłali zaproszenia niemal wyłącznie tylko do tych osób, co do których przekonani politycznych i sympatii komunistycznych nie mieli wątpliwości. Nie więc dziwnego, że w tych warunkach obie imprezy zakończyły się rezolucjami poddyktowanymi przez aktywistów sowieckiej Kompartii.

Przy sposobności podkreślić należy, że Rosja wykorzystuje obecnie coraz częściej Polskę, jako teren do organizowania zjazdów noszących wszystkie cechy akcji „piętej kolumny”.

WŁADYSŁAW NAŁĘCZ

— 0 —

PODZIĘKOWANIE

Kol. Bolesław Łaszewski, Prezes Zarządu Głównego SPK, otrzymał list o następującej treści:

Szanowny Panie Prezisie, Pragnę złożyć na ręce Pańskie, Panie Prezisie, wyrazy serdecznego podziękowania za zaszczytne wyróżnienie przyznane mi uchwałą Rady Głównej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Zawsze bliski sercem żołnierzowi polskiemu, czuję się prawdziwie wzruszony zaszczytem, jaki mnie spotkał. Zapewniam Pana, Panie Prezisie, że wysoko cenię sobie przywilej kolegowania z bracią kombatancą w organizacji tak pozytywnej i żywotnej, jak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów.

Wszystkim członkom Stowarzyszenia przesyłam koleżeńskie pozdrowienia i życzę, dam dla Pana wyraz mojego prawdziwego poważania.

IGNACY NURKIEWICZ
Wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej

Olimpiada pokoju



rys. W. T. MARS

Zagadnienia gospodarcze SPK (I)

Ogólny problem finansowy

Rozpoczynamy dziś cykl artykułów poświęcony zagadnieniom gospodarczym. Autor, wybitny ekonomista i bardzo czynny członek SPK, omówi w nich najbardziej istotne sprawy gospodarcze naszej organizacji na tle ogólnego położenia finansowego polskiej masy wychodźczej, co jest tematem pierwszego artykułu. W ślad za nim pójdzie omówienie dwuletniego planu gospodarczo-finansowego SPK, rozważania na temat „minimum egzystencji” organizacyjnej, finansowanie zatrudnienia w budżetach i planach SPK, sprawa domów i ognisk kombatantów, wreszcie kapitalny problem finansowania akcji kulturalno-oświatowej.

Spodziewamy się, że ten cykl, poruszający sprawy tak żywotne i ważne, wzbudzi szerokie zainteresowanie i przyczyni się do pozytywnej wymiany myśli na naszych łamach.

Wśród zagadnień polskiego uchodźstwa wojennego, licznych i trudnych, wysuwa się coraz mocniej na czoło i nabiera stale na aktualności problem finansowy.

Występuje on nie tylko w tym sensie, że coraz więcej ludzi traci podstawy egzystencji, zabezpieczone im dotychczas przez wojsko, administrację czy instytucje społeczne. Narasta on również — i to interesują nas tu przede wszystkim — w sensie ogólnym, wiążącym się z podstawami istnienia całej uchodźczej sieci organizacyjnej.

ETERYCZNE FUNDUSZE

Jest tajemnicą poliszynela, że fundusze instytucji i organizacji polskich, nagromadzone w latach wojny, ulatniają się szybko, jak eter z butli o wielu niezakorkowanych szybach. Rzadko gdzie umiano w czasie pozatykać korki, gospodarować racjonalnie, tak, aby fundusze starczyły na zabezpieczenie dłuższego życia rozporządzających nimi instytucji. Dziś — trzeba to sobie powiedzieć otwarcie — wiele organizacji stoi już w kresu możliwości finansowych, co nie może pozostać bez ujemnych skutków dla całokształtu życia emigracyjnego.

Ogólna masa polskiego uchodźstwa wojennego, rozrzucona w różnych krajach kontynentu europejskiego i na wyspach brytyjskich, liczy dziś jeszcze ponad 500.000 osób. Są to ludzie, którzy nie powrócili, nie mogą lub nie chcą wrócić do kraju w obecnych warunkach politycznych.

W znakomitej swej większości ludzie ci potrzebują i potrzebować będą na długi jeszcze czas pomocy i opieki organizacji polskich.

Jak jednak spełnić to zadanie, gdy fundusze ulotniły się i uzyskanie nowych nastęrcza dziś ogromne trudności? Jak rozwiązać palącą sprawę wyprowadzenia z Niemiec 250-tysięcznej rzeszy polskiej, jak zapewnić pomoc w znalezieniu pracy i opiekę prawną, której potrzebują dziś uchodźcy polscy we wszystkich krajach, jak tworzyć domy i ogniska, jak zapewnić w nich życie polskie, gdy powołane dla rozwiązania tych zagadnień władze i stowarzyszenia świecą pustkami w kasach?

KARYGODNA NIEUDOLNOŚĆ

Nie ulega wątpliwości, że od czasu zakończenia wojny szereg funduszy użytych zostało niecelowo. Utrzymywano nieaktywne placówki, nieposiadające kontaktu z uchodźcami, podczas gdy pracujące w terenie organizacje, jedynie zdolne do zrzeszenia ludzi wchodzących do pracy zarobkowej i mogących stanowić oparcie finansowe dla dalszej działalności uchodźczej — pozostawały bez środków i możliwości wykonania swego zadania. Wskutek tego fundusze publiczne skończyły się a nowe nie mogły powstać, gdyż elementy silniejszego finansowego wymknieły się z ram zorganizowanego uchodźstwa.

Nie czas jednak na rozpamiętywanie grzechów. Stokroć bardziej karygodna jest nieudolność, z jaką

my wszyscy, rząd i czynniki społeczne, odnosimy się do sprawy zapewnienia uchodźstw wojennemu trwałych podstaw finansowo-gospodarczych na przyszłość.

Powody tej indolencji są wielorokie: przyszłowiowa nasza lekkomyślność; pohopne nadziej na wybuch nowej wojny, rozgrzeszające brak organicznego wysiłku na dłuższą metę; rozpolitykowanie kół kierujących, spory o doktryny i programy zamiast skoncentrowania wysiłków na sprawach konkretnych i życiowych...

Była rzucona myśl stworzenia Funduszu Narodowego z opodatkowania wszystkich pracujących i zarabiających. Myśl na pewno dobra i słuszna, ale kto dziś poważnie myśli o jej urzeczywistnieniu? Kto zresztą liczyć może na jej realizację bez osiągnięcia istotnej harmonii działań wszystkich czynników uchodźczych, bez utworzenia Rady Narodowej i odbudowy zaufania do ośrodka centralnego, mającego rozporządzać gromadzonymi skarbami?

KONIECZNOŚĆ PLANU DŁUGOFALOWEGO

Wydaje się, że sytuacja ogólna skryształizowała się już dziś dostatecznie wyraźnie i dojrzała do tego, aby zagadnienia finansowo-gospodarcze uchodźstwa polskiego postały zdecydowanie i wysunąć na czoło we wszystkich ośrodkach i na wszystkich szczeblach naszego życia. Od rozwiązania tych zagadnień zależeć będzie czy zdamy egzamin, jaki złożyły musimy wobec historii. Rzecz rozwiązana być musi w ramach ogólnych — i tu warto go wprowadzić jako argument w dyskusjach politycznych — jak i w zakresie każdej pojedynczej instytucji i organizacji, tworzącej mniejsze lub większe oczko w ogólnej sieci organizacyjnej uchodźstwa.

W jednym i drugim zakresie zachodzi paląca potrzeba stworzenia jakiegoś długofalowego planu finansowo-gospodarczego. Trzeba się wyzbyć nastawienia, panującego w

JANUSZ RAKOWSKI

NA KONTYNNENCIE EUROPEJSKIM

Przypominamy naszym Miłym Czytelnikom we Francji, że będziemy musieli z przykrością skreślić z listy prenumeratorków tych wszystkich, którzy mimo otrzymanych upomnień nie uiszcili opłaty za abonament pisma.

Kącik Kombatanta
we Francji

Redakcja „Kącika Kombatanta we Francji” mieści się w lokalu Samopomocy b. Kombatantów: 20 rue Legendre, Paris XVII^e tel. WAGram 00-45 [metro Malesherbes lub Villiers].

W Chambois — po czterech latach



Tablica pamiątkowa w Chambois, podająca przebieg wydarzeń 19, 20 i 21 sierpnia 1944.

Chambois obchodzi każdego roku w pierwszą niedzielę po 21 sierpnia rocznicę uwolnienia. Byłem tam w roku ubiegłym — pojechałem i teraz na zaproszenie mera miejscowości. W całym szeregu wizyt i wyjazdów oficjalnych — często tylko oficjalnych i nie więcej — wyjazd do Chambois należy do tych, na które oczekuje się z niecierpliwością. To małe miasteczko normandzkie nie zapomina, że zostało uwolnione przez oddziały polskie i jest dumne z tego, że było świadkiem jednej z najcięższych bitew ubiegłej wojny na froncie zachodnim. Kombatant polski znajduje tu szczyrych przyjaciół.

PAMIĘĆ I WDZIĘCZNOŚĆ

Już w sobotę wieczorem, po nieprzejmnej czterogodzinnej podróży samochodem w deszcz, w kawiarni jednego hoteliku musiałem od nowa i ze szczegółami opowiadać przegadanych zebranych słuchaczom cały przebieg bitwy. Interesuje ich każdy szczegół: dlaczego pułk pancerny nazywał się pułkiem Strzelców Konnych; dlaczego artyleria amerykańska strzelała na środek miasta, podczas gdy Niemcy siedzieli na skraju; dlaczego strzelaliśmy do koni zamiast do łapacza do niewoli; pociąg nasz pchał się na jakiś tam punkt, gdzie było działko ppanc., podczas gdy z drugiej strony były tylko karabiny maszynowe, itd. itd.

Dwa szczegóły stale się podkreśla — artyleria polska nie strzelała na miasto (wszystkie pociski przylatywały z południa, od Amerykanów) i miasto, mimo opuszczenia przez mieszkańców (nie wyszły tylko trzy osoby), nie zostało splądrowane przez naszych żołnierzy. To jest jednym z powodów szczyrej wdzięczności ludności dla żołnierza polskiego. Nie łatwo mi było tego wieczoru wyrwać się do pokoju i uniknąć niekończącej się kolejki Calvadosów.

IMPROWIZOWANY PRZEGLĄD, NABOŻEŃSTWO I HOLD

W niedzielę rano zjawiał się w hotelu mer i poprosił mnie, bym mu towarzyszył przed merostwo. Tam nagle zostałem zaskoczony uszeregowanymi delegacjami kombatantów (ze standardami) z okolicznych miejscowości i marszem, odegranym przez miniaturę, orkiestrę miejscowej straży ogniowej, pod batutą weterana, przypuszczalnie z wojny pruskiej 1870 r. Sądzę, że musiałem się zachować bardzo niezgrabnie, gdyż od czasu odejścia z 1. Dyw. Panc. straciłem otrząskanie się z przegladami i zbórkami. Do gołej głowy nie wypadło salutować i jak na złość nie wziąłem kapelusza, by go przynajmniej zdjąć.

Wobec tego uściśkałem każdemu z obecnych rękę, co trwało dosyć długo i marsz wojskowy tymczasem się skończył. Nie jestem pewien, czy wyprężeni jak struna strażacy nie zo-

stali zgorzeleni moim mało wojskowym zachowaniem się.

Po tej krótkiej ceremonii uformował się pochód do kościoła na nabożeństwo żałobne za dusze poległych. W małym tym kościele było już prawdopodobnie całe Chambois, gdyż dużo trudu musieli sobie zadać strażacy, by nas przecisnąć do ołtarza. Piękne kazanie wygłosił specjalnie sprowadzony na tę uroczystość kaznodzieja z katedry w Sees. Głównym motywem kazania było uwolnienie, bohaterstwo walki i żołnierz polski. Po kazaniu proboszcz wezwał obecnych do modlitwy za spokój dusz oficerów i żołnierzy polskich — „qui sont morts pour que nous vivions” (umarli po to, abyśmy my żyli).

Po mszy znowu ten sam orszak, a za nim wszyscy obecni w kościele udali się przed pomnik poległych, gdzie złożono wieniec i gdzie mer wygłosił do zebranych mowę, oddając hold 1. Dywizji Pancerniej, i zakończył życzeniami, złożonymi w imieniu całej ludności gminy, by żołnierz polski, który z takim poświęceniem i bohaterstwem walczył za wolność innych narodów, doczekał się uwolnienia swojej ukochanej Polski. Orkiestra odegrała „Aus Morts” i zebrani chwilą milczenia uczcili pamięć poległych.

ZATARTE ŚLADY

Po tej części oficjalnej, znalazłem się znowu w „kafieczce” — wypełnionej po brzegi. Tam przy niewypróbnym się kieliszku „aperitif” dowiedziałem się o wielkim wzburzeniu, które panuje w gminie i w okolicy — o czym poprzedniego dnia mi słowem nie wspomniano.

Otóż gminy Chambois i Coudehard dawno temu złożyły petycję, by grupa czołgów polskich i niemieckich, zniszczonych na słynnej „Maczuzie”, pozostała tam na zawsze, jako pamiątka bitwy. Tymczasem dwa tygodnie temu przedsiębiorcy, którzy zakupili na złom cały zniszczony sprzęt w Normandii, nagle pewnego wieczoru wywieźli te czołgi. Powiedziano mi, że obie gminy przygotowują uroczysty protest i kategoryczne żądanie, by te same czołgi zostały niezwłocznie odesłane z powrotem na „Maczuzę”. Mer określił ten czyn jako „świętokradztwo”. Postanowiono, że jeżeli protest pisemny nie pomoże, to zostanie wysłana delegacja do Paryża.

Widziałem w oczach prostych i uczciwych ludzi zakłopotanie wobec mnie, że nie zdołał uchronić tej wielkiej pamiątki. I mnie nagle zrobiło się przykro, że jeszcze jeden ślad po czynie żołnierskim zaginął.

Stanęły mi przed oczyma te pięć czołgów na „Maczuzie”, których przeznaczone śmiertelnie załogi dały się zaskoczyć zjadliwym „Panterom” i które pozostawały tam do niedawna — w ugrupowaniu bojowym — jak je śmierć zastała. Ubiegłego roku jeszcze znaki dewizyjne i pułkowe były jak świeże — i napis na jednym z nich „Basia”. Widoczne były one z daleka na lśnym wzgórzu, które góruje nad „workiem Falaise” to był więcej niż pomnik, o którym kiedyś myśleliśmy i chcieliśmy wnieść na „Maczuzę”, a o którym teraz myślą mieszkańcy Chambois i Coudehard. Niedaleko nich w dole został inny nasz „Sherman”, usypiony o kilka kroków od „Pantery” — zniszczyły się wzajemnie — i tak pozostały do ostatniego czasu.

Może to da się odrobić — choć mało jest szans — a nawet jak się da, to na pewno nie powrócą te same czołgi i to już nie będzie to samo. Coś mnie w ubiegłym roku natchnęło, zrobiłem kilkadziesiąt zdjęć i wykreśliłem krótki film zniszczonego sprzętu naszego i niemieckiego, który był w rejonie

Chambois — a było jeszcze prawie wszystko.

Pobyt mój zakończyłem obiadem u mera, w jego pięknej farmie kilka kilometrów za miastem, gdzie mnie znowu spotkała miła niespodzianka ze strony pani domu: na deser zjawiał się na stole olbrzymi tort przepasany biało-czerwoną wstęgą.

ŻOŁNIERZ ZROBIŁ SWOJE

Gdy wracam samotnie do Paryża, różne refleksje i porównania przesuwały się w myślach. Oto tam, w ciemnym zakątku Normandii mamy szczyrych przyjaciół — wśród prostych, pracowitych i uczciwych ludzi. Ta przyjaźń jest wyłącznym dorobkiem żołnierza polskiego, jego ofiary krwi i bohaterstwa. Tu nie ma zasługi hałaśliwych polityków, którzy po każdej wojnie każdego żołnierza i każdego dowódcę z zawodową skrzętnością spychają w cień nieistnienia. Przypomniały mi się słowa wielkiego generała, które słyszałem na zakończenie brytyjskiej szkoły wojennej:

„Idźcie do walki — pamiętajcie, że nie tam będziecie przeżywać najcięższe chwile; one przyjdą po zwycięstwie, gdy zobaczycie, że dorobek okupacji waszą krwią i znojem, jest marnotrawiony przez polityków na konferencjach za zielonym stołem”.

Jak bardzo to się na nas, zwłaszcza na nas, sprawdziło. Niejedno nazwisko



Czołg 1 Pułku Pancernego, noszący napis „Basia”, usunięty ostatnio z „Maczuzi”

Ze Szwecji

„WODA WYŻEJ!”

Kilka dni temu, w upalną noc lipcową, gdy czyste powietrze niosło dalekie odgłosy miasta, coś o trzeciej nad ranem do pokoju przeniknęło szczekanie głośnika. Tak jak nas trzy osoby śpi w jednej izbie, obudziliśmy się wszyscy i w milczeniu słuchaliśmy tego jęzgotu. Po minucie może, która napęta uwagę dłuższą się w nieskończoność, przez okno przypłynął inny dźwięk — szum nadjeżdżającego pociągu. Rozesmieliśmy się z ulgą: to tylko głośnik ze stacji...

Tego lata 1948 roku uchodźstwo polskie w Szwecji z zapartym tchem wsluchuje się w głos radia, z niepokojem patrzy na niebo w gromnym oczekiwaniu: czy to już, czy jeszcze nie...

Niebezpieczne położenie Polaków w Szwecji zaczyna być, zdaje się, rozumiane przez naszą emigrację w Wielkiej Brytanii. W nr. 31 „Polski Walczący”, na stronie piątej, w artykule „Udział SPK w akcji przesiedlania”, znaleźliśmy dawno oczekiwane słowo „Szwecja” z określeniem „tereny zagrożone” Nareszcie zrozumieli to!

Ten, kto na zdarzenia bieżącego roku patrzy jak na konsekwencję zwycięstwa sowieckiego, rozumie jasno, że „woda idzie wyżej” i że jakkolwiek rozwija się dalsze wypadki, los uchodźstwa polskiego w Szwecji jest przesądzony. Bowiem:

W ROCZNICĘ POWSTANIA

Dnia 1 sierpnia br. odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła SPK Norrköping w sali parafialnej kościoła katolickiego, poprzedzone nabożeństwem dla Polaków. Podczas tego nabożeństwa chór odśpiewał szereg polskich pieśni religijnych.

Zebranie, w którym wzięło udział przeszło 30 osób, tak członków SPK, jak i zaproszonych gości, otwarte zostało słowem wstępnym przewodniczącego kol. W. Lieberta,

wzywającym do uczczenia pamięci bohaterstwa 63-ch dni powstania.

Następnie odbył się odczyt kol. Fedorowicza, uczestnika walk sierpniowych. W referacie swoim prelegent podkreślił tragedię wysiłku, który zamiast spodziewanej pomocy, po raz drugi, jak w roku 1939, spotkał się ze zdradą sowiecką.

Na zakończenie uroczystości jednogłośnie powzięto następującą rezolucję:

1. — Szwecja leży w obszarze interesów sowieckich jako jedyny prawie partner na Bałtyku i przed jej czy później musi się znaleźć pod naporem wojennej lub pokojowej agresji ZSRR.

2. — Cała Skandynawia jest nader dogodna pozycja dla baz lotniczych sowieckich w czasie ewentualnej wojny z Anglosasami.

3. — Państwa skandynawskie nie przedstawiają prawie żadnego potencjału wojennego. Ażby je opłacać, nie potrzeba nawet wojny — wystarczy napięcie polityczne na froncie europejskim.

W tym zagrożonym kraju przebywa kilka tysięcy Polaków. Położenie ich jest tym trudniejsze, że Skandynawia jest ślepa ulicą, skrajnym kontynentu. Uciekinierzy czują się na tym półwyspie niby pechy na nosie pławionego psa.

Nie jesteśmy tu sami. Stanowimy tylko część składową uchodźstwa z zażelaznej kurtyny. Od Ingermanlandczyków poczawszy na Polakach skończywszy.

Świat jest przekonany, że uciekinierzy ci znaleźli już swoje miejsce azylu i nie widzi potrzeby szukania dla nich nowych miejsc osiedlenia. Istotnie Szwecja przyjęła tych ludzi, ale jedynie dlatego, że potrzebowała i potrzebuje dotychczas robotników niewykwalifikowanych na najniższym szczeblu społecznym.

STANISŁAW ZAGNANIEC

„Powstanie Warszawskie przypominało nam raz jeszcze, że mieliśmy zawsze i mamy dwiema śmiertelnymi wrogami: jednego od Wschodu, drugiego od Zachodu.”

Powstanie Warszawskie jest żywym świadectwem naszego ukochania wolności. Nie ma tak wielkiej ofiary, której zawałabymy się w jej imię ponieść”.

polskie, które w sprawach polskich za zielonymi stolami zasiadło, byłoby dla nas i dla świata nieznaną, gdyby za nim nie stało bohaterstwo żołnierza polskiego. Żołnierz zrobił swoje, żołnierz może odejść — i ironia losu chciała, że mali ludzie zaczęli dyskutować czyn żołnierza i zaczęli wyrastać na wielkich tylko dlatego, że byli Polakami, jak ten żołnierz i tylko dlatego, że przypadkiem znaleźli się za frontami, na których żołnierz walczył.

TAKA JEST EUROPA

Z drugiej strony ludzie, aczkolwiek obcy, oddają hold naszemu żołnierzowi. Nie krępuje ich to, że to nie jest ich żołnierz, nie starają się spuścić zasłony milczenia na historię, ani sztucznie zapomnieć czego się nie zapomina. Odpłacają swój dług wdzięczności tak jak umieją, tak jak ich na to stać, tak jak według ich prostego sumienia spłacać się powinno — przede wszystkim nie zapomnieć... Nie są najmarkieterzy, nie są najsprawiedliwsi, nie są najbardziej demokratyczni, mają tyle wad co i my. Poculiśmy, że ciężko byłoby wyjeżdżać za morze, nawet gdyby to morze było bardzo wzniosłe... Takich Chambois jest we Francji wiele, i Polaków dużo więcej, niż gdzie indziej.

Wracając z Normandii do Paryża, po pustej, zadeszczonej drodze, czulem, że wracam z zachodnich kresów Europy — takich, jakie Polska stanowi na wschodzie.

Poza nimi, tak w jedną jak i w drugą stronę, jest już coś innego — podobno dla wielu coś lepszego. Dla mnie Europa jest taka.

M. N. C.

Skład nowych władz Federacji PZO

Na Walnym Zjeździe Federacji w dniu 29 sierpnia 1948 w Douai powołane zostały nowe władze Federacji w następującym składzie: prezes — Kędzia, wiceprezes — Biderman i Strzemzalski, sekr. gen. — Moszczyński, jego zastępca — Katelbach, skarbnik Felisiak, zastępca skarbnika Szumantowa. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kiciński, Wachowiak, Kukielczyńska. Do Sądu Honorowego: Bitner, Andrzejczak, Wawak, Schabowiec i Czaplowski.

Przebieg Zjazdu oraz uchwały i rezolucje na nim powzięte omówimy w jednym z najbliższych „Kącików”.

NIESPODZIANKI W DOTYCH-CZASOWYCH ROZGRYWKACH

Odnosimy wrażenie, że dotychczasowe spotkania ligowe obnażyły już dostatecznie nie wszystkie braki i zalety drużyn ligowych w tym sezonie i że można już sobie pozwolić na pewnego rodzaju analizę sytuacji w poszczególnych ligach. Oczywiście sytuacja ta może w pewnych wypadkach ulec zmianie, gdy drużyny, czując się obecnie niepewnie i ponoszące porażki, poczną nabywać nowych graczy i zmieniać skład swych drużyn.

1. Liga: zawiody kluby będące w ub. sezonie na czele tabeli, jak Arsenal, Manchester United i Burnley, słabo grają Preston i Blackpool.

Arsenal poczył już latać swe braki, wystawiając ub. soboty w swym zespole weteranów dwóch nowych, młodych graczy na lewe skrzydło ataku: doskonałego strzelca Lishmanna [zakupionego w swym czasie od Walsall] i ex-amatora Vallance'a, który przybył na jesieni ub. r. z Torquay i obecnie podpisał status zawodowca dla Arsenalu. Mówiąc nawiasem jest to szwagier Stanley Matthews'a. Odnowienie ataku dało już wynik w postaci remisu na wyjeździe do groźnego u siebie Sheffield United. Jedyną bramkę strzelił wprawdzie stary Rooke, ale w korzystując doskonale podanie Lishmanna, którego występ na lewym łączniku w Arsenalu wypadł pod każdym względem doskonale.

Słaba forma Manchester United wydaje się nam jedynie przejściową. Zasadniczo ta drużyna nie ma żadnych braków. Gracze są młodzi, doskonale technicznie i pełni życia. Może gdyby zespół posiadał własne boisko [zostało zniszczone podczas wojny i jeszcze nie jest odbudowane], a nie musiał korzystać z go-

PORADNIK POOLOWY

REDAGUJE E. M. SOKOPP

ścinności innych, wyniki byłyby lepsze. Co do Burnley, to podrzynamy naszą opinię z początku sezonu, że zanim drużyna ta nie nauczy się strzelać bramek, nie może liczyć na poważniejsze sukcesy. Blackpool cierpi na chorobę Arsenalu, co szczególnie dotyczy Matthews'a. Poza Mortensenem i McIntoshem brak mu jest strzelców. Wydaje się, że Preston wraca do formy i mamy wrażenie, że sobotnie zwycięstwo 6:1 z Middlesbro jest pierwszą tego powrotu jaskółką.

Katastrofalnie przedstawia się sytuacja drużyn Everton i Huddersfield. Pierwsza w 5 grach zdobyła zaledwie 1 pkt. a druga tylko 2. Obie wykazują stałość w obronie i anemii w ataku. Do nich zdaje się dołączyć Middlesbro, która bez Manniona [nie podpisał zezwolenia w tym sezonie] jest według opinii pewnego doświadczonego dziennikarza, jak Bank of England bez złota.

Na czoło tabeli wysunął się rewelacyjny Portsmouth, [9 pkt.], za nim idą Derby i Charlton [po 8 pkt.].

Wyniki Portsmouth dadzą się stosunkowo łatwo wytłumaczyć: jest to drużyna, mająca obok Manchester United najlepszy w 1 lidze atak. W skład jego wchodzi Reid, tzw. "człowiek o 6 nogach", wspaniały strzelec Froggatt, który w pierwszych 3 meczach sam strzelił 5 bramek, następnie doskonały Skot Julissen z Dundee [17 bramek w ub. sezonie], ponadto równie dobry napastnik Clarke i Barlow.

Począwszy od bieżącego numeru w „Poradniku Poolowym” pracuje dodatkowo znany przedwojenny dziennikarz sportowy, znawca piłkarstwa:

ROMAN GRZYMAŁA
 Powieściami naszego zespołu dziennikarskiego pozwoli na bardziej dokładne obserwowanie walk ligowych.

Co do Charlton, to trzeba przyznać, że jego sukcesy można jedynie wytłumaczyć dobrą formą całosci i bramkarza Bartrama. Nie ma tam nowych nabytków, ale całość jest zgrana i rozumie się doskonale. To samo można powiedzieć o Derby.

Rewelacją jest gra nowopromowanych Newcastle i Birmingham. W ub. sobotę obie te drużyny grały na wyjazdach i obie wysoko wygrały: Birmingham pokonała Everton 5:0, a Newcastle wygrał z

Burnleyem 3:0. Drużyny te doskonale zdały egzamin w 1 lidze.

Wnioski z tego przeglądu pozostawiamy Czytelnikom. Sytuację w pozostałych ligach omówimy w jednym z następnych numerów.

WIADOMOŚCI Z POZA BOISKA — NAJWAŻNIEJSZE TRANSFERY
 W martwym sezonie i na początku obecnego sezonu piłkarskiego kluby dokonały szeregu transakcji gracami, z których najważniejsze przedstawiają się następująco:
Colin Gibson, prawe skrzydło, z Cardiff do Newcastle [za £15.000];
William Wardle, lewy łącznik, z Grimsby do Blackpool [za £10.000];
Dawid Lishmann, lewy łącznik, z Walsall do Arsenal [za £10.000];
Paddy Sloan, prawy łącznik, z Sheffield Un. do Milan [za £10.000];

Mistrzostwo sportowe SPK

W sezonie obecnym obserwujemy coraz większy rozrost sportu w Kolach SPK. Utworzono szereg drużyn piłki nożnej, koszykówki i siatkówki, rozpoczęto zaprawę bokserką, pady pierwsze wyniki w lekkiej atletyce. Do dalszej popularyzacji sportu przyczyniły się niewątpliwie wszelkiego rodzaju Rady Wychowania Fizycznego, która wznowiła na emigracji przedwojenną Państwową Oznakę Sportową [POS], nazywaną się poza Krajem — Polską Oznaką Sportową.

Jest już wrzesień i zapewne w tym roku nie uda się doprowadzić do wielu nowych ciekawych spotkań, ale już teraz należałoby pomyśleć o sezonie przyszłym. Dlaczego nie mielibyśmy zorganizować mistrzostw SPK? Zawodnicy są, sprzęt jaki taki jest, ochota jest, techniczne przeszkody dadzą się pokonać, kosztu winni pokryć Hecni [daj Boże!] widzowie — a zatem myśl wcale nie jest bezna-

Niewątpliwie duże trudności nastęrczyłoby rozerwanie mistrzostw lekkoatletycznych czy bokserkich, bo sporty te wymagają dosyć kosztownego sprzętu i dobrej opieki trenera, ale na pewno uda się rozegrać mistrzostwa w piłce nożnej, koszykówce i siatkówce.

Możnaby przeprowadzić rozgrywki w Okręgach, zwycięskie drużyny rozegrałyby mecze międzyokręgowe, wreszcie finały odbyłyby się w jakimś większym ośrodku polskim, gdzie mogłoby je oglądać wielu widzów.

Za wcześniej jeszcze na omawianie szczegółów rozgrywek. Oczywiście, że musiałyby się ograniczyć do ram poszczególnych Oddziałów SPK, ale już dziś trzeba by o tym pomyśleć, aby w przyszłym sezonie nie tracić czasu na przygotowania organizacyjne, a mieć je już po za sobą.

Tom Johnston, lewe skrzydło, z Notts. Forest do Notts. Co. [za £8.000];
 Alec Machin, prawy pomocnik, z Chelsea do Plymouth [za £8.000];
 Johnny Jordan, napastnik, z Tottenham do Juventus [za £7.000];
 Stanley Lloyd, lewy łącznik, z Sunderland do Grimsby [za £6.000];
 Arnison, rez. środek napadu, z Rangers Glasgow do Luton [za £5.000].
 Ponadto za wysoką ceną, prawdopodobnie pięćdziesięciu, której dokładnie nie podano, przeniesieni zostali: McDonald, lewe skrzydło, z Bourne-mouth do Fulham;
 Aubrey Powell, łącznik napadu, z Leeds United do Everton;
 Willie Corbert, środkowy pomocnik, z Celtic do Preston.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA PRZYSZŁA SOBOTA?

Przyszła sobota dnia 11 września przedstawia duże trudności, jeśli chodzi o grę na poolu. Dobór meczów faworyzuje tym razem niemal wyłącznie kluby będące gospodarzami tak, iż bardzo trudno jest wytypować powiedzmy „4 Always” lub „3 Draws”, a więc najbardziej popularne gry.

Stosunkowo łatwo będzie grać na „8 Results” czy „10 Results” jak również „10 Home”. Radzimy wziąć tym razem te gry pod uwagę.

NASZE TYPY

Wygrane gospodarzy:	
Derby	Ipswich
Liverpool	Notts. Co.
Newcastle	Port Vale
Portsmouth	Swindon
Q. P. R.	Walsall
Sheffield W.	Rangers
Bournemouth	
Wygrane gości:	
Preston	Darlington
Fulham	Doncaster
Hibernian	
REMISY:	
Blackpool—Wolves	
Bury—West Ham	
Lincoln—Leicester	
Morton—Th. L. mark	
Southport—Hartlepool	

Kącik „Forecast Investments”

Ub. soboty we wspólnych grach Forecast Investments padły następujące dywidendy:
Schemat „A”:
 Permutacja Nr. 1 [3 Draws] — 8 dywidend, perm. Nr. 2 [3 Draws] — 4 dywidendy, perm. Nr. 3 [3 Draws] — 4 dywidendy, perm. Nr. 4 [3 Draws] — 18 dyw., perm. Nr. 5 [3 Draws] — 35 dywidend. Wszystkie gry 3 Draws wygrane. Perm. Nr. 7 [4 Always] — 1 dyw., perm. Nr. 11 [4 Always] — 5 dywidend, perm. Nr. 13 [4 Always] — 16 dywidend.
Schemat „B”:
 Perm. Nr. 1 [8 Results] — 1 dywidenda, perm. Nr. 3 [10 Res.] — 11 dywidend.
Schemat „C”: — przegrane.

Schemat „D”:
 Permutacja Nr. 7 [Treble Chance — 7 Matches] — Pierwsza dywidenda, dwie dywidendy drugie, cztery dywidendy trze-cie.
Schemat „E”: — przegrane.
 * * *
 Klub poolowy KP/8, grający przy naszej pomocy, zdobył 12 dywidend w 3 Draws, jedną dyw. w 4 Always, oraz drugą dyw. w Treble Chance.
 Klub poolowy KP/9, grający przy naszej pomocy, zdobył pierwszą dywidendę. W 1d. Results Pool [Depsze do firmy poolowej wysłaliśmy].
 Reszta klubów poolowych zorganizowanych przez nas zdobyła ogółem 79 różnego typu dywidend.

FORECAST INVESTMENTS

1. Gra na zlecenie swoich Klientów
Kupony wypełniane są przez zespół specjalistów.
2. Załatwia sprawy gry poolowej spółek poolowych
Wyjednywanie wyższego kredytu, pomoc w typowaniu i permutacjach, załatwianie reklamacji itp.
3. Zamawia kupony firm poolowych grającym indywidualnym
Daje im gotowe wzory gier, czeka ich kupony, załatwia reklamacje.

Wszystkie te czynności wykonywane są przez FORECAST INVESTMENTS

BEZPŁATNIE

Procent od wygranych jest jedynym ekwiwalentem za nasze usługi. Za usługi w punkcie 2. — pobieramy 1% z wygranej, a w punkcie 3. — 2% z wygranej.

Służymy wszelkimi dodatkowymi wyjaśnieniami, wysyłając na żądanie nasze prospekty.

FORECAST INVESTMENTS, 20, Queens Gate Terrace, London S.W.7.

JEZELI szukasz najkorzystniejszej i najtańszej pożyczki przy kupnie domu (mortgage).

JEZELI pragniesz zabezpieczyć przyszłość swej rodziny i swoją własną, **telefonuj lub pisz do polskiej Agencji Ubezpieczeniowej**

„GARDAX”

prowadzonej przez Józefa Garlińskiego i Artura Friedricha przy dużym towarzysztwie ubezpieczeniowym

Confederation Life Association of Canada.
 Telefon centrali (mówi się po angielsku):
 MAY 42-46 (4, Queens St. Mayfair London, W.1.).
 Telefon „Gardax” (mówi się po polsku): PAR 64-13,
 adres: 104, Holland Road, London, W.14.

THE ZEGRE WATCH CO.
 L. T. D.
 [dawniej J. W. Zegrze]
NAPRAWA ZEGARÓW
 dla klientów zamieszkałych załatwiamy pocztą poleconą
11, OLD BOND STREET [1. piętro] LONDON, W.1.

M. MICHALSKI
 najstarszy w Londynie polski
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
 i Fotomechaniki
28, SLOANE STREET, KNIGHTSBRIDGE, LONDON S.W. 1.
 Tel. SLO 5665
Naprawy wysokiej klasy

LOTNICO DO POLSKI
 Pióro „WATERMAN” s. 30
 NYLONY, para s. 15
HASKOBA LTD.,
29, REDCLIFFE SQUARE, LONDON, S. W. 10.

Uczcie się angielskiego teraz!
 Kursy elementarne, średnie i dla zaawansowanych, przygotowawcze do w s z y t k i c h egzaminów, nauka wymowy.
 Kursy języka hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Ameryki Południowej.
 Od godz. 9 rano do 9 wieczór.
THE LONDON SCHOOL OF ENGLISH
 319, Oxford Street, London, W.1.
 Tel.: MAY 2120
 Nauczymy wszystkich języków

Kupujcie W FIRMACH OGLASZAJĄCYCH SIĘ W „POLSCE WALCZĄCEJ” !

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST
 ADRES REDAKCJI (Editorial Offices): 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. Tel. WESTERN 0747 wewn. 10. W ożwartki i piątki. Tel. Slough 21230. Redaktor przyjmuje w środy w godzinach 3—4 (Redakcja nie zwraca rękopiśm niezakwalifikowanych do druku).
 WARUNKI PRZEMONY: z przesyłką pocztową w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c. (Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „Fighting Poland” Trust pod adresem Administracji).
 CENY OGŁOSZENI: 1 oal przez jeden łam — \$1.10.0 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50 proc. drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d. za słowo, dwukrotne 1s. za słowo, trzykrotne 1s. 6d. za słowo. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy: jednokrotne 6d., dwukrotne 9d., trzykrotne 1s. za słowo. Poszukiwanie osób rodzin wojewskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.
 ADRES ADMINISTRACJI: 20, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7. Tel. WES0747. (Przy wszelkiej korespondencji, przekazywaniu pieniędzy, zmianie ilości pronomerowanych egzemplarzy itp. prosimy o podawanie dokładnego adresu, a przy zmianie adresu — o podawanie również starego adresu).

GRAJ NA POOLU ALE TYLKO W POLSKIEJ SEKCJI I. T. P.

1. Grasz wówczas w jednym z największych Pool'ów angielskich.
2. Możesz prowadzić korespondencję w języku polskim.
3. Korzystasz z tych samych premii.
4. Otrzymasz kupony, wszelkie objaśnienia, drukowane specjalnie dla Ciebie w języku polskim.
5. Korzystasz z kredytu do £5 lub też większego, po uzgodnieniu listownym porozumieniu się z nami.

Spróbuj więc szczęścia i przerzucić się na **I. T. P. (London) Ltd. Section P/1, London W.1.**
 Podając imię, nazwisko, dokładny adres [pismem drukowanym] oraz załączając P.O. na 2s. [wedł. przepisów ang.] zapewnisz sobie stałą dostawę polskich kuponów w tym sezonie.

Zanim zdecydujesz się na jakieś zajęcie, zastanów się nad tym, co ci może dać brytyjskie górnictwo!



“Otrzymuje się dobre przeszkolenie i opiekę pod każdym względem . . . pracuje się razem z dobrymi kolegami, Polakami i Brytyjczykami.”

Antoni Gonercki
 Kopalnia Ollerton, Notts.

“Wystąpiłem z wojska, by zostać górnikami, choć nie miałem żadnego uprzedniego doświadczenia w tym kierunku, ponieważ zawód ten daje dobry zarobek i przyszłość jest zapewniona” powiedział Antoni Gonercki. Jest to jeszcze jeden Polak, który zapewnił sobie swą przyszłość w W. Brytanii, pracując w największym angielskim przemyśle krajowym. Polacy otrzymują całkowite przeszkolenie za pełnym wynagrodzeniem pracownika pracującego na powierzchni; nie mogą zarobić mniej niż £5.0.0. tygodniowo. Poza tym jest dużo okazji znacznie większego zarobku. Doświadczenie też nie jest tak konieczne jak ochota do pracy i nauki — jeśli ją posiadasz, jesteś człowiekiem, którego poszukują brytyjscy górnicy. Już 5.000 Polaków zgłosiło się ochotniczo do pracy w brytyjskich kopalniach — jak się sprawa przedstawia z tobą? Niezależnie od tego jakie masz zajęcie możesz się zgłosić ochotniczo do pracy w kopalni u boku swych rodaków, chyba że już pracujesz na roli.

***ZGŁOS SIĘ NA GÓRNIKA**
 — są to ludzie, których W. Brytania STAŁE potrzebuje

*** Jeśli ci ta sprawa interesuje, podaj swe nazwisko, Dowodcy, urzędnikowi Ministerstwa Pracy i Służby Narodowej przydzielonemu do twego obozu, albo też zgłoś się w najbliższym biurze zatrudnienia czy też w kopalni węgla.**

Ministerstwo Pracy i Służby Narodowej oraz Narodowa Rada Węgla.

PACZKI PODARUNKOWE DO POLSKI

Wysyłka z Indii (ubezpieczone do pełnej wartości)

FUNTOWE PACZKI
 (jako pierwsza pomoc):

1 funt kawy	£0.96
1 funt najlepszej herbaty	£0.12.0
1 funt kakao	£0.96
1 funt daktyli	£0.96
1 funt przyprawek (czarny pieprz, imbir, goździki, cynamon, gałka muszkata.)	£0.96

PAPIEROSY
 w pudełkach blasz. po 50 szt.

150 popularnej jakości	£0.12.0
25 cygar	£0.19.0

PACZKA EC-1 Cena £2.50
 3/4 funta mleka Sunshine, 1 funt pasty orzechowej, 1 funt szynki, 1 funt miodu, 3/4 funta miesz. owoców, 3/4 funta sera, 3/4 funta mieszanki pasztet. 1/2 funta słodczy.

PACZKA EC-4 Cena £3.5.0
 1 funt kielbasek frankf., 1 funt szynki, 1 funt kielbasek z jarzyna, 1 funt kielbasek wierzochy, 3/4 funta wolviny, 3/4 funta drobiu i szynki, 3/4 funta sera i spaghetti, 3/4 funta pudingu.

PACZKA EC-B15 Cena £2.15.0
 2 funty kawy i 1 funt herbaty.

BUCIKI (spacerowy):
 Damskie, skórzane żelwki £3.10.0 chromowe £4.0.0
 Męskie, skórzane żelwki £3.15.0 chromowe £4.5.0
 Buty męskie £4.10.0
 Dziecinne do 3 lat £1.5.0
 Dziecinne od 4-6 lat £1.10.0
 Dziecinne od 7-10 lat £1.18.0
 Dziecinne od 11-13 lat £2.0.0

KOCE:
 Czysta wełna, kaszmir, 60x90 £3.10.0

ODZIEŻ
 Damski Cardigan lub kaftanik długie rękawy, czysta wełna £4.0.0
 krótkie rękawy, czysta wełna, £3.0.0
 Męski Cardigan, długie rękawy £4.10.0
 Męski Cardigan, krótkie rękawy £3.5.0
 Męski lub damski materiał, czysta wełna, Kaszmir, za jard £2.5.0
 Angielska flanela na spodnie za jard £2.16.0

Zamówienia wraz z należnością kierować do:
Representative
EAGLE COMPANY (Bombay)
 4, Elgin Mansions, LONDON, W.9.